Nazwisko GLAZER

Imiona Ewa **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia 03.01.1958 **Miejscowość, kraj** London, UK

Data śmierci 28.10.2017 **Miejscowość, kraj** .....

Lat życia .....

Adres cmentarza spopielenie Hither Green Crematorium

.....

Źródła: „Tydzień Polski" 10.11.2017

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....

T.P. 10.11.17.



Ś.P.

EWA GLAZER

Urodzona 3 stycznia 1958 r. w Londynie,
zmarła 28 października 2017 r., po ciężkiej chorobie na raka.

Ukochana Córka i powszechnie lubiana dziewczyna,
która powinna mieć jeszcze dużo życia przed sobą.

Pogrzeb odbędzie się 16 listopada 2017 r. o godz 14.30
w Hither Green Crematorium, London, SE6 1TP

Mama Teresa, wujek Andrzej i kuzynki Anna i Helena

Koło Polaków z Indii
Biuletyn Nr 55, Grudzień 2017



Śp. Ewa GLAZER
3.I.1958 - 28.X.2017

Ewa przyszła na świat 3-go stycznia 1958 roku w rodzinie kochającej lecz składającej się z wielu osób dorosłych: - rodziców, dziadków i dwóch wujków. Otoczona tylu dorosłymi, była rzecz prosta trochę rozpieszczona, ale była też bystrym i nad wiek rozwiniętym dzieckiem, a od momentu gdy nauczyła się mówić, wygłaszała wiele zabawnych uwag.

Gdy Ewa skończyła rok, jej matka, Teresa, wróciła do pracy w szkole, a córka została pod opieką babci, która mówiła tylko po polsku. Bez znajomości j. angielskiego jej początki w szkole były trudne, zarówno nauka jak i nawiązanie stosunków koleżeńskich. Jednak w krótkim czasie pokonała problemy językowe przez powtarzanie rozmów dzieci w klasie.

Chociaż ta metoda była trudna dla dziecka, w latach późniejszych okazała się bardzo pomocna. Podczas rodzinnych wakacji w ulubionej Hiszpanii zaczęła się uczyć hiszpańskiego. Przez całe życie posiadała wyjątkowy talent do pochwytywania języków obcych, imitowania ich akcentów. I zawsze miała nadzwyczajną pamięć.

Po trudnych początkach w szkole podstawowej, Ewa osiągnęła doskonałe wyniki w Prendergast Grammer School – zdała 10 przedmiotów na Ordinary Level (mała matura) i 3 przedmioty Advanced Level (duża matura). Potem zaczęła uczęszczać do The Byam School of Art (Wyższa Szkoła Sztuki) i tu zaczęła rozwijać swoją wrodzoną kreatywność. Przypadkowy spacer po Wardour Street w Londynie przyczynił się do zmiany kierunku. Zauważyła na drzwiach biura Rank Films ogłoszenie, że poszukują asystentki rzecznika prasowego. Weszła do biura i po rozmowie z Sue Blackmore przyjęła pracę. Przez parę lat współpracowały, polubiły się i były najlepszymi przyjaciółkami.

Później, po spotkaniu z Diana Napper , Ewa zaczęła pracować dla Goldcrest Films; tu zajmowała się promowaniem filmów takich jak "The Mission", "Hope and Glory", i "Absolute Beginners".Jeździła na główne Festiwale Filmowe w Cannes, Berlinie i Mediolanie. Przebywała w towarzystwie aktorów, reżyserów i producentów filmowych.

Dobry przykład jej determinacji i pomysłowości miałem gdy jednego roku pojechałem z Ewą na festiwal do Cannes, Ona czuła się pokrzywdzona, że ja spędzam czas na plaży podczas kiedy ona musi ciężko pracować. W dzień wyjazdu mieliśmy wczesny lot, nie mogłem się Ewy dobudzić, nie chciała się śpieszyć, więc będąc przekonany że się spóźnimy na lot, zamówiłem taksówkę I pojechałem na lotnisko. Ruch na drogach był okropny; lecz gdy dotarłem na lotnisko, spotkała mnie tam Ewa z ironicznym uśmiechem – udało jej się znaleźć kogoś, kto ją podwiózł helikopterem !

Później pracowała w wielu firmach filmowych i opowiadała nam wiele historyjek o ludziach ze świata filmu; wśród najciekawszych były jej spotkania z Alan Bennet i Nigel Hawthorne podczas promowania Samuel Goldwyn filmu „The Madness of King George". Otrzymała wiele pochwał I komplementów w Cannes za wystrój sali na premierowe przyjęcie filmu "Angels and Insects".

Przez całe swoje barwne i ciekawe życie, Ewa zawsze potrafiła się znaleźć we właściwym miejscu, we właściwym czasie – czy był to Gdańsk w Polsce w czasie Solidarności, czy Berlin gdy upadł mur dzielący.

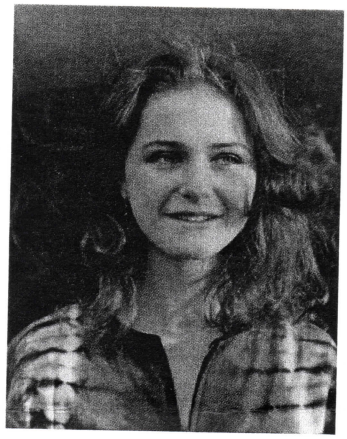
Dziesięć lat temu rozpoznano, że ma raka w ustach. Pomyślna operacja i późniejsze zabiegi przedłużyły jej życie o 10 lat. Parę miesięcy temu nowotwór wrócił i przerzucił się na kręgosłup. Na operację z wielkim ryzykiem paraliżu nie chciała się zgodzić. Miała dobrą opiekę lekarska w Royal Marsden szpitalu, ale powiedziano jej, że tym razem nie ma nadziei na wyleczenie. Przyjęła tę informację z zadziwiającym spokojem. Często żartowała, że inne osoby bardziej się martwią od niej. Często cierpiała, miała silne bóle, nigdy nie narzekała. Wiem to, bo z jej kuzynką Anną byliśmy jej opiekunami i nieodłącznymi towarzyszami. Jeździliśmy z nią do szpitala, robiliśmy zakupy, oglądaliśmy telewizję - byliśmy z nią kiedy potrzebowała. Ja z przyjemnością gotowałem jej ulubione potrawy.

Teresa ze względu na swoje słabe zdrowie nie była w stanie Ewie pomóc. To było dla niej bardzo bolesne, ale zawsze była pod telefonem.
Ewy przyjaciółka Sue, która obecnie mieszka w Ameryce, często telefonowała, a parę tygodni temu przyleciała z Ameryki, aby ją odwiedzić.

Wszyscy kochaliśmy Ewę. Ona była dużą częścią mego życia. Myślę, że będziemy pamiętali ją jako wolny duch, pełną życia, miłą, lojalną, upartą, mówiącą to co myśli, z niezwykłym poczuciem humoru.

Ewa zawsze była sobą. Bedzie nam Jej brak...

Phil Owen



My, członkowie Koła Polaków z Indii pamiętamy miłą i śliczną Ewę ze Zjazdu w Polanicy, z paru spotkań i z jej pomocy w przygotowywaniu video z jednego z naszych zjazdów.

Ja pamiętam, jak w Polanicy Ewa, moja siostra Marylka i ja opiekowałyśmy się naszym kolegą z Indii, ks. Romkiem Podhorodeckim - na jego chyba już ostatnim Zjeździe.

Żegnamy Ewę z żalem i smutkiem

Danka P. i Marylka Z.